Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal. | Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Wychodzi dwa razy dziennie. **Cena 10 halerzy** Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca

Nr. 284 **Kraków, wtorek 23 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

Po „idylli słowiańskiej".

(P. Mienszikow przy dawnej robocie.. — Autonomja Rosji! — „Wszechrosyjski związek nacjonalistów" i jego program. — Precz z Polakami w Dumie! — Organ Październikowców naśladuje p. Mienszikowa. — Polacy przyczyna... Cuszimy! — Marzyciel „samodzierżawja", i... wolnej Polski. — Smutna rzeczywistość.)

Petersburg, 20 Czerwca.

Skończyły się rozkoszne dni idylli słowiańskiej. Pod adresem „braci Polaków" posypały się dawne napaści i oszczerstwa, a p. Mienszikow z „Now. Wrem.", który w pamiętnym „tygodniu słowiańskim" najgłośniej bił w bęben „neopanslawizmuz"i był nawet gotów dać Król. Pol. autonomję, zabrał się do dawnej, zwykłej, a tak teraz popłatnej roboty, jak ujadanie na Polaków i „obcoplemieńców" w ogóle. Teraz właśnie z okazyi zatwierdzenia „Wszechrosyjskiego Związku narodowego" p. Mienszykow pisze w „Now. Wr.":

„Co do mnie, jestem przekonany, że nie obcoplemieńcy potrzebują autonomii kresów, ale Rosya. Właśnie Rosya powinna robić wszystko, żeby jej dano pokój, żeby nie brano w ręce gospodarstwa pod naszym własnym dachem. Z tego stanowiska aważam za ogromny błąd dopuszczenie do palramentu rosyjskiego przedstawicieli innych plemion. Parlament jest świątynią ustawodawczą. Jak w świątyni, powinno tu być jedno wyznanie narodowe, jedna wiara polityczna. Jak w świątyni panuje jeden Bóg, tak w parlamencie — jeden pan— własny naród i jedno panowanie— swoje własne. Obecność w Dumie rosyjskiej Koła polskiego, grupy muzułmańskiej i t. d. wraz z wielu innemi — wymaga stanowczych poprawek".

Jak szybko się zmieniają poglądy p. Mienszikowa. Od „święta... słowiańskiego" miał nawet autonomję dla Polaków, w kilka dni zaledwie po tych uroczystościach pragnąłby ich wyrzucić zupełnie z Dumy! A wykluczenie z Dumy Polaków i innych „obcoplemienców" nie jest bynajmniej tylko marzeniem głośnego publicysty z „Now. Wrem". Jest to jeden z główniejszych punktów programowych świeżo utworzonego „Wszechrosyjskiego Związku nacjonalistów", do którego należy wielu członków Dumy i Rady państwa, a w którym najenergiczniejszą działalność rozwija właśnie propagator rosyjskiej „idei słowiańskiej" — p. Mienszikow! Według wytkniętego programu „Związku Wszechrosyjskiego" obie izby ustawodawcze powinny się składać wyłącznie z Wielkorosjan, którym przysługuje jedynie panowanie w państwie!

Bądź co bądź fakt charakterystyczny: tego rodzaju stowarzyszenie rozpoczyna właśnie swą polityczną działalność w chwili, gdy nie umilkły jeszcze echa tak niedawnej" idylli słowiańskiej" nad Newą i gdy niebawem mają się rozpocząć „narady słowiańskie" w Pradze czeskiej...

Ale to jeszcze nic. P. Mienszikowa, pomimo iż jest obecnie tak głośnym i wpływowym publicystą, można uznać za niepoczytalnego obłąkańca, jak również i jego kompanjonów ze „Związku Wszechrosyjskiego." Posłuchajmy jednak co mówi obecnie „Gołos Moskwy", organ najliczniejszego w Dumie stronnictwa — Październikowców! Najzupełniej solidaryzuje się z bredniami urzędowego polakożercy z „Now. Wrem". o rzekomem „opanowaniu" Rosji przez Polaków, ba nawet tak samo, jak p. Mienszikow, spędza na Polaków odpowiedzialność za ... Cuszimę.

„W 1905 r. urzędnicy rosyjscy w całej Polsce — pisze „Gołos Moskwy" — stanowili tylko 35 proc. (?) i teraz procent ten obniżył się (?) jeszcze bardziej. Zwykle Polacy objaśniają to tem, że u siebie — są gospodarzami.

Ale, jak objaśnić, że w niektórych „służbach" tych kolei żelaznych, które przechodzą nie przez Królestwo i nie przez kraj zachodni, a ciągną się pomiędzy Moskwą i innemi czysto rosyjskiemi miastami (naprz. Niżnij) utworzyły się prawdziwe środowiska polskie? Dlaczego większość urzędników w akcyzie, w leśnictwie i w wielu inynch dykasterjach są to Polacy?

Dlaczego główny morski komitet techniczny, jak wskazał p. Brut (w „Now. Wrem". Przyp. korespondenta) też zajmują Polacy? W sprawie obrony narodu rosyjskiego, zdawałoby się, trzeba być ostrożniejszym! Nie wiemy (!) czyją jest winą, że pod Cuszymą rosyjskie naboje nie dolatywały i że siła ich wybuchowa była prawie żadna, ale wiemy, „że taki" dobór sztuczny w sprawie obrony kraju rosyjskiego jest niedopuszczalny".

Tak piszą obecnie październikowcy, z których rekrutują się przeważnie... neopanslawiści i organizatorzy projektowanego zjazdu wszechsłowiańskiego... Z pewnością jednak w Pradze będą przemawiać w innym tonie — może nawet znajdzie się znów frazes o „braciach-Polakach". Przecież to nic nie kosztuje, a brzmi tak efektownie.

Gdy neopanslawiści po wyjeździe pp. Kramarza, Hribara i Hlibowickiego, zdołali już dokonać tak olbrzymiego koziołka, nie podobna pominąć milczeniem ciekawego bądź co bądź głosu p. Szarapowa. Jest to dziwny marzyciel: fanatyk „samodzierżawja", panslawista ze starej szkoły i żarliwy przyjaciel Polaków — w jednej osobie! W ultra reakcyjnym „Swiecie" pisze on mianowicie:

„Nasz stosunek do Polski jest kamieniem probierczym prawdziwego słowianofilstwa. Co mię obchodzą różni samozwańcy, którzy wypaczyli naukę słowianofilską, skoro dobrze wiem, że A. S. Chomiakow podczas wojny 1831 r. uważał waśń polsko-rosyjską za występną i pił za zdrowie „nieobecnego wielkiego poety", t. j. za emigranta Mickiewicza? Jaką ma dla mnie cenę cała nasza polityka polska po 1863 r., skoro wiem, że I. S. Aksakow żądał od polaków wyznania (w formie plebiscytu), że się przyłączą do Rosji, a bez tego radził wprost wyjść z Polski? Otwórzcie dzieła Aksakowa, a zobaczycie, że, wysoko ceniąc samowładztwo i wierząc w nie, jak w święte dziedzictwo rosyjskie, bynajmniej nie narzucał go ani Polsce, ani Finlandji, uważając tam ustrój konstytucyjny za równie historyczny i niezbędny, jak u nas samowładztwo."

P. Szarapow jest istotnie dziwnym optymistą. Perosona grata w obozie skrajnej prawicy (najlepszy tego dowód, że polakożercy „Swiet" wydrukował jego polonofilskie „herezje") — wierzy wytrwale i w „samodzierżawie" i w wolną Polskę pod skrzydłami despotycznej, reakcyjnej Rosji. P. Szarapow nie chce widzieć rzeczywistości. Ma za złe nawet Polakom, że bratają się z opozycją, z jakiemiś tam kadetami, lub nawet Peździernikowcami. Polacy, zdaniem jego, mogą oczekiwać sprawiedliwości tylko od ... prawdziwych Rosjan! Czyż jednak p. Szarapow nie zdaje sobie sprawy, że jest jednym jedynym człowiekiem w swym obozie — jedynym „prawdziwym słowianofilem", który nie pragnie, jak jego „istinnoruscy" koledzy wytępienia Polaków co do nogi?...

To też wynurzenia p. Szarapowa wychodzą zupełnie po za sferę rzeczywistości. Tę urabiają inni ludzie. Jedni na sposób „konstytucyjny," jak Październikowcy, inni bez żadnych osłonek, jak panowie Mienszikowy, Puryszkiewicze i t. p.

Ta rzeczywistość jest nawet tak silną, że tak rychło po „idylli słowiańskiej" pokazała swą właściwą fizjonomję.

Zjazd przemysłowców.

Mowy powitane.

Piąte walne zgromadzenie „Centralnego Związku przemysłu fabrycznego" otworzył wczoraj o godz. 4 po południu prezes ks. Andrzej Lubomirski, witając na wstępie przybyłych gości i członków Związku. Zwracając się do obecnego na sali ministra Gessmana, prezes wyraził swą radość, że po raz pierwszy w obradach „Związku" bierze udział minister jako przedstawiciel rządu. Po p. Gessmanie spodziewają się przemysłowcy, że będzie chciał i znajdzie środki, by podnieść przemysł i rękodzieło w Galicyi, że cały ekonomiczny ruch kraju znajdzie w nim życzliwego przyjaciela. Prezes wita następnie reprezentantów ministerstwa handlu: pp. Brosche i Friesa, tudzież przedstawiciela ministerstwa kolei szefa sekcyi Schonkę, przedstawicieli władz krajowych, członków Koła polskiego i zebranych przemysłowców.

Wskazując na przedłożone sprawozdanie roczne Związku podniósł prezes, że podstawą rozwoju galicyjskiego przemysłu jest samopomoc wynikająca ze złączenia wszystkich sił w jedną organizacyę. Pracą swą powinni przemysłowcy dążyć do tego, aby w społeczeństwie wywołać przekonanie, że przemysł nie jest sprawą jednostek, jednego zawodu, ale że sprawa przemysłu jest piekącą sprawą społeczną, że od rozwoju przemysłu zależy przyszły cały postęp ekonomiczny kraju, obok rolnictwa, które jednak — dziś już wyłącznie całej tej roli spełnić nie może. Idzie o to, aby w społeczeństwie to przekonanie wywołać w tym kierunku, że przemysł ten wypada wszelkiemi siłami popierać; że ci, którzy stoją na stanowiskach urzędowych, a z łona tego społeczenstwa wyszli, mają obowiązek, nie w interesie jednostki i zawodu, ale w interesie kraju sprawę przemysłu popierać. (oklaski)

Następnie minister Gessman wyraził radość, że może brać udział w obradach „Związ-

zku“, mającego na celu popieranie przemysłu największego kraju w Austryi.

W tej pracy rząd jest gotów jak najchętniej współdziałać. Minister miał sposobność oglądać kilka zakładów przemysłowych w Galicji i musi podnieść, że wkrótkim stosunkowo czasie zdołano stworzyć wcale wielkie przedsiębiorstwa. Ministra przyjemnie udarza panująca w Galicji harmonia między wielkim przemysłem a rękodziełem. Obowiązkiem jego będzie popierać drobny przemysł tak pod względem pedagogicznym, jak i praktycznym, by umożliwić następnie przejście do wielkiego przemysłu. Zwłaszcza miasto Kraków powinno stać się ogniskiem rozwiniętego przemysłu, jako centrum terytorjum, posiadającego bogate pokłady węgla. Obok naturalnych bogactw kraju ważnym czynnikiem dla rozwoju przemysłu jest także organizacja. Dlatego minister składa Związkowi podziękowanie rządu za jego organizacyjną działalność i kończy okrzykiem: Centralny Związek niech wzrasta, kwitnie i rozwija się. (Oklaski).

Następnie życzyli powodzenia obradom Związku: szef sekcji B r o s c h e imieniem ministra handlu, szef sekcji Schonka imienieniem ministra kolei, hr. Łoś imieniem namiestnika Bobrzyńskiego, p. Jahl im. Wydziału krajowego, dr Leo im. m. Krakowa i dr German im. Koła polskiego. Telegramy z życzeniami nadesłali między innymi: ministrowie: handlu, kolei, spraw wewnętrznych, rolnictwa; dr Bobrzyński, dr Głąbiński, dr Rutowski, dr Małachowski, poseł Licht im. Centralnego Związku przemysłowców austr. i w. i.

OBRADY ZWIĄZKU.

Dyrektor p. Battaglia omawiając sprawozdanie roczne Związku podniósł, że na rozbudzenie się przemysłu u nas wpłynęły: instynkt samozachowawczy, urodzaje kraju i konjunktura światowa. Przemysł nasz w ostatniem pięcioleciu wyrobił sobie znaczącą pozycję w przemyśle zachodnio-austryackim, w rządzie centralnym i u społeczeństwa. Jest to zasługą Związku.

Dalszem jego zadaniem będzie: inicjatywa w tworzeniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych, organizowanie poszczególnych gałęzi produkcji dla usunięcia konkurencji, i wytwarzanie poczucia solidarności zawodowej.

P. Zieleniewski wskazuje, że do rozwoju przemysłu u nas przyczynić się muszą obok rządu i społeczeństwa, także sami przemysłowcy przez rozwinięcie solidarności zawodowej Przedewszystkiem oni powinni zaspakajać swoje potrzeby w kraju, powinni wpoić w siebie wiarę we własną pracę; dążyć do wyplenienia biurokratyzmu (szef sekcji Fries woła: brawo). Społeczeństwo zaś nie powinno objawiać swej miłości dla krajowego przemysłu tylko frazesem, ale czynem. Podstawą bowiem przyszłości narodu jest jego zamożność, a ta bez przemysłu jest niemożliwą. (Oklaski).

W dalszej dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. Epstein, Gorecki, Zeleński, Maryewski, Korngold, Lüpschütz, Marczyński, Trylski i Kolischer, poczem zgromadzenie uchwaliło rezolucję p. Marczyńskiego w sprawie zabezpieczenia robotników na starość, reformy ubezpieczenia od wypadków i reformy kas chorych, wnioski p. Zeleńskiego o rozszerzenie sieci telefonicznej w Krakowie i rezolucję p. Epsteina o rozpoczęcie budowy kanałów i regulacji Wisły.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw i przyjęciu zamknięcia rachunkowego prezes zamknął posiedzenie.

* * *

OBIAD ZWIĄZKU.

Prawie natychmiast po ukończeniu obrad, udali się uczestnicy zjazdu na obiad w Grand hotelu. Przy kilkunastu stołach zasiadło około 150 osób; minister dr Gessman siedział pomiędzy prezydentem Związku ks. Andrzejem Lubomirskim, — a prezydentem trybunału apelacyjnego. Pierwszy toast, po niemiecku i po polsku wzniósł ks. Lubomirski na cześć gości. Poświęciwszy gorące wspomnienie ś. p. Andzejowi Potockiemu, — mowca podziękował serdecznie wszystkim gościom, którzy na Zjazd przybyli, zwłaszcza p. ministrowi i ministerjalnym urzędnikom. Dostojnicy ci mogli się przekonać, że przemysł galicyjski znajduje się na drodze normalnego rozwoju. Ale każda akcja obmyślana na większą skalę, potrzebuje przyjaciół i sprzymierzeńców. Przyjazd przedstawicieli władz centralnych pozwala mieć nadzieję, że właśnie wśród nich znajdziemy potrzebnych sojuszników.

Minister Gessman przypominał ponownie, że biorąc od 25 lat żywy udział w życiu politycznem, miał zawsze najżywszą sympatję do Polaków. Dwudniowy pobyt w Krakowie utrwalił tylko jego uczucia. Widział mnóstwo wspaniałych zabytków przeszłości, świadczących o kulturze, — ale pokazano mu także warsztaty pracy przemysłowej, które są zapowiedzią lepszej ekonomicznej przyszłości kraju. Nie jako minister ale jako „ein schlichter Wiener Bürger“, zapewnia z całego serca, że pomiędzy Wiedniem a Krakowem istnieją silne węzły przyjaźni, i życzenia Krakowa znajdą zawsze w Wiedniu życzliwe poparcie. Minister zakończył toastem na cześć Krakowa i krakowskiej rady, w ręce prezydenta.

Z wielkim temperamentem mówił szef sekcji Fries w imieniu nieobecnego ministra handlu. P. Fries przypominał, że jest żywym świadkiem powstania i działania „Związku“ i razem z jego założycielem bar. Battaglią niejedną sprawę opracował i przeprowadził. Mowca zapewnia, że władze centralne gorąco pragną zadość uczynić potrzebom Galicji. Co do dróg wodnych, są one koniecznym czynnikiem uprzemysłowienia w każdym kraju, — a zresztą Galicja ma prawo żądać, aby ją równomiernie traktowano z innemi prowincjami. Wysłuchaliśmy, — mówił p. Fries — waszych życzeń w różnych kierunkach. Zawieziemy je do Wiednia jako wasi listonosze, — ale jak najprędzej pospiesznymi pociągami, i w Wiedniu dopilnujemy ich spełnienia...

W końcu wypił mowca zdrowie prezesa Związku ks. Lubomirskiego.

Imieniem Koła p. zabrał głos poseł dr. German, przynosząc związkowi życzenia najlepszego rozwoju. Mowca widzi wśród zebranych bardzo wielu swoich dawnych uczniów. Studja klasyczne i literackie nie przeszkodziły im pracować skutecznie na polach praktycznych. Niechże nie zapomną o ideałach, które im w szkole wszczepiono. Zakończył toastem w ręce p. Götza-Okocimskiego, który mu zaraz za to podziękował w prostych i szczerych wyrazach, wnosząc przytem zdrowie Wydziału krajowego w ręce p. Jahla.

Ks. poseł Kopyciński opisał podniosłe wrażenia, jakich doznał zwiedzając wielkie warsztaty pracy przemysłowej, które powstały pod Krakowem. Dawniej mitry okrywały się hełmem by zasłaniać Ojczyznę przed najazdami wschodu, — dziś te same mitry ozdabiają się dymiącym kominem, aby zdobyć Wschód dla naszego eksportu. To też mowca pije zdrowie ks. Lubomirskiego, który właśnie połączył mitrę z kominem.

Szereg toastów zakończył dr Tertil gorącem przemówieniem na cześć bar. Battaglii.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 23 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we wtorek Najśw. Panny Marji Nieustającej Pomocy i Wandy; jutro Narodzenie Jana Chrzciciela.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 18.

---

12) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

— Czy to tylko pewne?

—Czy pewne?.. Spytaj pan sprawnika. Jak tylko ważniejsza kradzież, to policja sama Bieguna sprowadza i układa się z nim o wykrycie złodzieja.

— I jego nie aresztują?

— Po co? łatwiej z nim, jak bez niego. Zawsze on im pomoże, a nieraz się opłaci. Gdyby go zamknęli, toby od tego mniej złodziei nie było.

— Więc pan mi nie radzi do policji?

— Jabym dał pokój.

Na tem się rozstali, i Zygmunt pozostał w kłopocie, bo wiedział, że sąsiad źle nie radzi i że w tem, co mówił, jest wiele prawdy.

— Może i lepiej trzymać się od tych złodziei zdaleka,—mruknął przez zęby. Na oczach mu stanęły porządki zagraniczne.

— Jednakże szkoda, że nam się wtrącać nie wolno do spraw publicznych, — pomyślał — Dbalibyśmy chyba więcej o własne dobro.

Przypomniał sobie podziwiane u obcych dogodności rolne, sieć dobrych dróg, elektryczność po wsiach, umiejętne zużytkowanie wody; wszystkie te zewnętrzne oznaki przemyślności i dobrobytu, które się same rzucają w oczy każdemu, nawet najmniej powołanemu obserwatorowi. Przypomniał sobie także wspaniałe gospodarstwa postępowe, które zwiedzał, i rozwój społeczny chłopa i jego inteligentną systematyczną pracę.

— Gdzie u nas do tego! Szkół nie ma, fundusze drogowe znikają po prywatnych kieszeniach, chłop żyje lenistwem i złodziejstwem. I temu wszystkiemu winien moskal!

— Czy tylko moskal? — myślał dalej i pierwszy raz może w życiu, dotknąwszy sam w tak bardzo jeszcze nowej dla niego karjerze wszystkich już prawie bolączek: okradziony, roztrzęsiony jazdą po złych drogach, otoczony brudem i obdartem żydostwem, które zda się czekało tylko, czy mu się noga pośliźgnie, pozostawiony własnemu przemysłowi w bronieniu swego mienia przed zakusami demoralizowanej na każdym kroku ludności.

Zaczął rozmyślać o tem, co on i jemu podobni pojedynczy ludzie mogliby zrobić dobrego, gdyby wspólnemi siłami starali się zapobiedz wszystkim brakom i nieporządkom, jakie wypływały z obcej i niesumiennej administracji. Jego krótkie zetknięcie z życiem czynnem już go zmusiło do wejrzenia w ustrój społeczny i pomimo własnej jego woli prowadziło go do zajęcia pewnego określonego stanowiska względem nasuwająch się zagadnień, stanowiska tymczasem czysto platonicznego, ograniczającego się krytyką urządzeń obecnych, lub rozmyślaniem o możliwym postępie, ale wyprowadzającego już z kompletnego indyferentyzmu, który dotychczas stawiał sobie za zasadę w stosunku do rzeczy polityki.

Teraz czuł, że im bardziej się będzie w to życie czynne zagłębiać, tem silniej go pociągnie ku sobie chęć walki o byt społeczny, tem dalej się odsunie od tej wycackanej przez siebie obojętności, o którą tak dbał, którą po czytywał za chlubę. I jego tajona nieświadomie siebie niechęć do rosjan wzbierała coraz silniej, nabierała rzeczywistych, materjalnych podstaw i wskazywała mu z teorji, jakie stanowisko względem nich zajmie, w jakim pozostanie do nich stosunku.

Listy i gazety, przyniesione z poczty, przerwały mu niemiłe rozmyślania. Uśmiechnął się na widok koperty z dużem, szczerem, dobrze znajomem pismem i zaczął czytać tak, jakby w każdem wyczytanym słowie szukał potwierdzenia swego szczęścia, lub prognostyku na tę wielką tajemniczą przyszłość, która nieznanem pasmem rozwijała się przed nim.

Maja pisała list prosty, jak te gawędy, które prowadzili ze sobą w Warszawie. Nie było w jej stylu ani wyszukania ani roboty, znać było że się myśli same układały na papierze, że przychodziły bez wysiłku i pozy. O Rivierze, dokąd ją rodzice zawieźli, żeby wypoczęła po przebytych wzruszeniach, żeby jej obecność nie przeszkadzała Zygmuntowi w organizowaniu ich przyszłego gniazda, a głównie dlatego, że hrabia August zwykł był rok rocznie wyjeżdżać o tej porze na południe z całą rodziną; o tej Rivierze, którą lubiła bardzo i o której lubiła dawniej wspominać, teraz potrącała tylko na to, aby wyrazić pustkę, jaką czuła w nieobecności Zygmunta.

„Nie wiem co się ze mną stało, — pisała, — ale odnalazłam bez przyjemności kąty, po których lubiłam się tułać. Wydały mi się teraz zbyt dalekimi od Krasnej Górki, dokąd mnie coraz bardziej nęci ciekawość zobaczenia twojej pracy. Papa opowiada mi dużo o tem, jak tam wygląda, jaki dom, ogród i jakie gospodarstwo. Ze wszystkiego miarkuję, że majątek musi być opuszczony i że ci będzie ciężko z początku. Ale mi się też zdaje, że przy staraniu potrafimy się tam zagospodarować, a ja choć się na gospodarstwie znam niewiele, jednakże prowadziłam dom u nas i w niejednem wyręczałam papę; jeżeli zechcesz może ci się na co przydam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 23 czerwca:

Procesya: rano od Braci Mniejszych na Stradomiu; popołudniu od św. Anny, u św. Józefa, św. Tomasza, PP. Kanoniczek, św. Ducha de Saxia, SS Felicjanek.

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana".

Teatr ludowy: „Małżeństwo na próbę".

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Wyścigi konne Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów o godz. 3 popołudniu.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wyścigi konne w Wiedniu".

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Grecya".

Rada miasta: Posiedzenie i wybór wiceprezydentów o godz. 5 po poł.

— Z KRAKOWSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ. W sobotę odbyło się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Dra Koya. Po przyjęciu sprawozdania wydziału z czynności za rok ubiegły i udzieleniu absolutoryum dokonano wyborow zarządu. Do wydziału na lat trzy weszli: jako prezydent Dr. Koy Michał, I. wiceprezes Dr Rosenblatt Józef, II wiceprezes Dr. Łazarski Stanisław; jako członkowie: Dr. Bąkowski Klemens, Dr Daniel Izydor, Dr Eibenschutz Zygmunt, Dr Fischer Adolf, Dr Fruhling Rudolf, Dr Gałecki Mieczysław, Dr Kwapniewski Józef, Dr Kwieciński Tadeusz, Dr Landy Ludwik, Dr Langrod Bernard, Dr. Smolarski Kazimierz, Dr Stec Jan, Dr Bogusz Adam, Dr Piotrowski Zygmunt, Dr Sternbach Edward i Dr Judkiewicz Henryk.

Do Rady dyscyplinarnej: jako prezydent Dr Jakubowski Jan. I. wiceprezydent Dr Ichheiser Michał, II. wiceprezydent Dr Maiss Ferdynand; jako członkowie: Dr Ader Leon, Dr Laks Zygmunt, Dr Marek Zygmunt, i Dr Kosch Teodor; jako zastępcy członków: Dr Fischer Edmund, Dr Rattler Ludwik i Dr Tilles Adolf. Prokuratorem Izby wybrany został Dr Federowicz Tadeusz, zastępcą prokuratora Dr Gertler Julian.

Na wniosek referenta wydziału prof. Dra Rosenblatta wybrano komisyę z 14 członków, celem opracowania i sformułowania postulatów Izby, które będą przedłożone na zgromadzeniu austryackich adwokatów w Wiedniu, mającem się odbyć w październiku b. r., oraz celem wypracowania opinii o przedłożonej Izbie panów noweli do kodeksu cywilnego. Następnie uchwalono wniosek wydziału, aby odnieść się do ministra sprawiedliwości o poczynienie starań, by przy mianowaniu notaryuszy nie pomijano adwokatów.

Po zamknięciu obrad odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia wdów i sierot pozostałych po adwokatach. Przewodniczył Dr Koy. Do wydziału stowarzyszenia zostali wybrani: Dr Chmielarczyk Władysław, Dr Eichenbaum Saul, Dr Krogulski Roman, Dr Łachecki Kazimierz, Dr Łepkowski Karol, Dr Olearski Bronisław, aDr Schmidt Wilhelm, Dr Steinberg Józef, Dr Susskind Dawid, Dr Schiff i Dr Smolarski Kazimierz, oraz kandydaci adwokaccy: Dr Bogdani Wiktor i Dr Mahler.

Wybory powyższe są bardzo charakterystyczne. Żydzi mają już w adwokaturze większość, i przy wyborze wydziału Izby z łaski ustępują chrześcijanom połowę miejsc. Natomiast do rady dyscyplinarnej dopuścili tylko dwóch chrześcijan i to jednego socjalistę, który pójdzie zawsze z nimi. Prezydent i prokurator Rady są wprawdzie chrześcijanami, ale uchwały dyscyplinarne zależą od dobrej woli żydów, a już oni się postarają, aby ich współwyznawcom nie stała się żadna „krzywda".

— KONSERWATORJUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO w KRAKOWIE. W piątek dnia 26-go czerwca 1908 roku odbędzie się w sali Starego Teatru II popis uczniów pod artystycznym kierunkiem dyrektora d-ra Wład. Żeleńskiego.

Program: 1. a) Moszkowski Etude Ges-dur b) Chopin—Liszt Życzenie p. Rosenblum, klasa prof. Lalewicza. 2. Bruch koncert g-mol, I. i II. część—p. Drozd, klasa prof. Wierzuchowskiego. 3. Grieg koncert a-mol, p-na Korpaczewska, klasa prof. Lalewicza. 4. Verdi-Liszt Fantazja z opery „Rigolletto" p-na Poledniak, klasa dyrektora Żeleńskiego, 5. a) Beethoven Warjacje c-mol b) Moszkowski Tarantella p-na Łakocińska, klasa dyrektora Żeleńskiego. 6. Goltermann koncert G-dur — p. Krahsmayer, klasa prof. Skarżyńskiego. 7. Schumann Novelette fis-mol — p. Kolischer, klasa prof. Lalewicza. 8 Chopin koncert e-mol, część I. — p-na Rosenblatt, klasa prof. Lalewicza. 9. a) Skarżyński Elegia b) Goltermann Alla Polacca p. Sitko, klasa prof. Skarżyńskiego. 10. Melcer koncert e-mol — p. Feldstein, klasa prof. Lalewicza.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Bilety wydaje kancelarja Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

— DLA UBOGICH UCZNIÓW. Sekcja Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" powołana do zbierania i rozdawnictwa ubrań dla uczniów najubożsych — zwraca się z prośbą do rodziców, opiekunów i zamożniejszych kolegów, ażeby niepotrzebne już ubrania, płaszcze, buciki, bieliznę i wszelkie przedmioty mogące się jeszcze przydać ubogiemu uczniowi — na ten cel ofiarowali. Łaskawe datki nadsyłać można na ręce p. Emilii Malarskiej ul. Stachowskiego l. 12 I. piętro, gdzie wydawane będą pokwitowania imieniem Towarzystwa.

— WIELKĄ WYCIECZKĘ DO OKOCIMIA urządza krakowskie Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" w niedzielę dn. 28 czerwca b. r., zaś w razie niepogody nazajutrz w poniedziałek 29 b. m. Bilety jazdy pociągem wycieczkowym i wstępu nabywać można w Stowarzyszeniu przy ul. św. Krzyża 13 oraz w sklepach pp. K. Aksmanna, W. Woźniaka, L. Debelskiego i Fr. Zająca najdalej do czwartku dn. 25 b. m. Wyjazd z Krakowa z muzyką 56 p. p. nastąpi o godz. 12 w południe.

— NAJMŁODSZA POEZJA. „Poezja prószących bielą jabłoni". Pod takim tytułem wygłosi w sali 39 Uniw. we wtorek 23 b. m. p. S. A. Kowalski odczyt na temat: „Twórczość Jerzego Denkera." Początek o godz. 6-tej wieczór. Wstęp 50 hal, dla słuchaczy Uniwer. 20 hal.

— Z TEATRU donoszą nam: We wtorek po raz pierwszy znakomite „Opowieści Hoffmana" z udziałem pań: Szymanowskiej, Miłowskiej, Dębickiej, Kasprowiczowej, Markówny, oraz panów: Florjańskiego (partja tutułowa), Okońskiego, Paszkowskiego i innych.

We środę daną będzie nie grana od lat kilkunastu w Krakowie operetka Jana Straussa „Baron cygański," z udziałem pań: Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Łopatyńskiej, pp. Lelewicza, Laymana, Solnickiego i Miłoszy w głównych rolach.

W czwartek melodyjna opera Verdi'ego Rigoletto z udziałem pań: Szymanowskiej i Markówny oraz panów: Ludwiga (partja tytułowa) Paszkowskiego, Miłoszy, Jelińskiego, Schmidta, w partji tenorowej księcia, wystąpi gościnnie Tadeusz Łowczyński.

W piątek znów „Wesoła wdówka" z panią Schupp, a zaś w sobotę opera Gounoda: „Faust" z gościnnym występem pp. Łowczyńskiego i Niżankowskiego.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Wtorkowa premiera przyniesie zapowiedzianą krotochwilę ze śpiewami p. t. „Małżeństwo na próbę". Krotochwila ta napisana w języku węgierskim w 3-ch aktach ukaże się w tłumaczeniu p. Fr. Wysockiego.

---

33) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Przyznam się, że nie miałem wcale zamiaru udawać się do policji, bo to, co mogłem jej opowiedzieć, wydawało się tak niewyraźnem i tak nieprawdopodobnem, że niezawodnie wyśmianoby mnie. Ale nazajutrz wypadł dzień mego felietonu w „Gil Blas". Cały przejęty moją przygodą, opowiedziałem ją szczegółowo.

Artykuł nie przeszedł niepostrzeżenie, ale wiedziałem dobrze, że go nikt nie bierze na seryo i że traktują go raczej jak fantazję, niż jako prawdziwą historyę. Między innemi państwo Saint Martin śmieli się ze mnie, tylko Daspry, który miał prawdziwe zamiłowanie do tego rodzaju spraw, przyszedł do mnie, kazał sobie wszystko od początku powtórzyć i rozpoczął na własną rękę poszukiwania również bez żadnego skutku.

W kilka dni później, rano ktoś zadzwonił do bramy ogrodowej. Antoni poszedł otworzyć i oznajmił mi, że jakiś pan, który nie chciał powiedzieć, jak się nazywa, pragnie się widzieć ze mną. Kazałem go prosić.

Był to człowiek mniej więcej czterdziestoletni, silny brunet o energicznej twarzy; ubranie jego staranne lecz znoszone, wykazywało pewną pretensję do elegancyi, która dziwnie odbijała od niezgrabnych i trochę trywialnych manier.

Bez żadnych manier powiedział mi głosem szorstkim i z akcentem człowieka prostego:

— Panie, podczas podróży wpadł mi w ręke „Gil Blas". Przeczytałem pański ostatni artykuł, który mnie bardzo zainteresował...

Dziękuję panu.

— I wróciłem się.

— A!

— Tak, wróciłem się, żeby z panem pomówić. Czy fakty, które pan podał w dzienniku są ściśle zgodne z prawdą?

— Zupełnie ściśle.

— I ani jednego szczegółu nie wymyślił pan sam?

— Ani jednego.

— W takim razie może będę mógł dać panu kilka rad i wskazówek.

— Słucham pana.

— O, nie!

— Jakto nie?

— Zanim zacznę mówić, muszę się przekonać, czy moje domysły są prawdziwe.

— W jakiś-to sposób?

— Trzeba na to, żebym został sam w tym pokoju.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem dobrze dlaczego...

— Ta myśl przyszła mi do głowy podczas gdy czytałem pański artykuł. Pewne szczegóły wydały mi się w dziwnym związku ze szczegółami innego zdarzenia, które mi jest dobrze znany. Jeżeli więc mylę się, roztropniej byłoby zachować milczenie, a jedynym sposobem dowiedzenia się czy mam rację, jest żebym pozostał sam...

Co miała znaczyć ta propozycja? Przypomniałem sobie, że, mówiąc ją po raz pierwszy, ten człowiek był niespokojny i jakby zalękniony. Ale to przypomniałem sobie dopiero później, a w tej chwili nie znalazłem nic tak bardzo nienormalnego w jego prośbie. To też po chwili wahania odpowiedziałem:

— Owszem; niech będzie i tak. Ale wiele czasu potrzebuje pan na to?

— O, nie więcej jak trzy minuty. Za trzy minuty wrócę do pana.

Wyszedłem z pokoju i wyciągnąwszy zegarek, zacząłem liczyć czas. Oto już jedna minuta upłynęła: dwie minuty... Dlaczego było mi tak śpieszno? Dlaczego te chwile wydawały mi się bardziej uroczyste, niż inne do nich podobne.

Dwie minuty i pół... dwie minuty i trzy ćwierci. I nagle posłyszałem strzał!

W kilku susach przebiegłem wewnętrze schody i wpadłem do sali. Okrzyk zgrozy wyrwał mi się z piersi.

Na środku pokoju leżał nieruchomo ten człowiek, leżał na lewym boku, a krew płynęła mu z czaszki razem z mózgiem. Przy nim leżał dymiący rewolwer. Poruszył się raz jeszcze konwulsyjnie i to wszystko.

Ale jeszcze jedna rzecz mnie uderzyła tak silnie, że nie zawołałem o pomoc i nie przyklękłem, ażeby zobaczyć, czy nieszczęśnik jeszcze oddycha. O dwa kroki od niego leżała na ziemi siódemka kierowa.

Podniosłem ją do światła i przekonałem się, że wszystkie serduszka były przekłute.

* * *

W pół godziny później przybył komisarz, a za nim sądowy lekarz i wreszcie sam dyrektor policyi pan Dudois. Przed ich przybyciem nie dotknąłem się trupa, żeby nie zmylić śladu pierwszych poszukiwań.

Wnioski z nich były krótkie, za krótkie, jednem słowem nie odkryto nic, albo prawie nic.

W kieszeniach zmarłego nie znaleziono żadnego papieru, na bieliźnie żadnych inicyałów. Nie można było w żaden sposób stwierdzić jego osobistości. A w pokoju panował taki sam porządek, jak przedtem. Znowu nie było żadnego śladu przejścia, nie poruszono żadnego mebla, ani najdrobniejszego przedmiotu. A jednak chyba ten człowiek nie przyszedł do mnie tylko po to, żeby się zabić i ponieważ osądził mój dom, jako nadający się lepiej do tego celu, niż każdy inny. Musiał być jakiś powód, który go popchnął do tego aktu rozpaczy i desperacji i że było to rezultatem trzech minut, które przepędził samotnie w tym pokoju. Co to było? Co on widział, czego się dowiedział? Czy zgiębił jaką tajemnicę niedozwoloną?

— (Dalszy ciąg nastąpi.)

W rolach główniejszych wystąpią p. p. Czajkowska, Sieniawska, Zielińska, Kolman, Cholewicz, Kalinowska, Falkowski, Sarnowski, Limen.

Od środy przedstawienia przerwne zostaną do soboty; czas ten poświęca dyrekcya na przygotowanie aktualnej krotochwili p. t. „Kronika krakowska" napisanej specyalnie dla teatru ludowego.

— ODROCZENIE „WIANKÓW". Kancelarja „Sokoła" krakowskiego komunikuje nam: Z powodów niezależnych od komitetu, obchód „Wianków" nie odbędzie się we środę, lecz w sobotę dnia 29 bm. Bliższe szczegóły doniesą afisze.

— ZMIANY w STANIE POSIADANIA REALNOŚCI w Krakowie za miesiąc maj 1908 r.

I. Przez kontrakt kupna:

Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. św. Sobastjana l. s. 343 nabyła Chaja Małka Waldbergowa od Hirscha i Racheli Salomonów za 37.400 kor.

Dom dwupiętrowy przy ul. Józefa l. s. 256. w VIII nabyła Estera Ginger od Salomona Hirscha i Nachy vel Netti Gingerów za 70.000 koron.

Dom trzypiętrowy z ogrodem (Hotel Royal) przy ul. św. Gertrudy nabyli Gustaw i Barbara Sacherowie po pół części od Towarzystwa akcyjnego Browarów Antoniego Drehera w Schwechart za 360.000 koron.

Dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Długiej l. s. 44 nabyła Marja z Karasiów Rożnowska od Wandy z Rożenów Ochenduszko, Natalii, Władysława i Artura Rożenów za 148.000 koron.

Dom dwupiętrowy przy ul. Krowoderskiej l. s. 221 nabyła Michalina Dasiewiczowa od Jadwigi Petrzykowej, Augusty Sciborowskiej, Heleny Martinowej i Marji Górnickiej za 36.000 koron.

Dom dwupiętrowy przy ul. Krótkiej l. s. 221 nabyła Wincentyna z Bogdanich Zarzycka od Tadeusza i Stanisława Rozmuskich za 36.000 koron.

Dom jednopiętrowy z oficyną przy ul. Starowiślnej l. sp. 176. nabył Aron Briefel od Izydora i Fani Dorfnerów za 38.000 koron.

Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. św. Sebastjana l. s. 74 nabyli małoletni: Zofia i Bolesław Mayzlowie część od Apolonii, Stanisława, Honoraty, Michała i Bolesława Adamskich oraz Salomei z Adamskich Lekczyńskiej za 56.000 koron.

Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 1783 nabyli od Gminy m. Krakowa za 3450 koron Zygmunt i Joanna Kowalscy i przyłączyli do swej realności przy Rynku Kleparskim l. s. 104 w dzieln. V.

Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Poselskiej l. s. 142 w dziel. I nabyła Gmina m. Krakowa od Stefanii z Grabowskich Estreicher — Rozbierskiej za 184.000 kor.

Dom dwupiętrowy przy ul. św. Sebastjana l. s. 163 nabył Salomon Lubasch od Joachima i Gitli Konreichów za 103,200 koron.

Dom dwupiętrowy przy ul. Loretańskiej l. s. 247 w dziel. IV nabyła Antonina Bąkowska od Melanii Dobrzańskiej za 65.000 koron.

Dom dwupiętrowy przy ul. Szewskiej l. s. 210 w dziel. I. nabyli Piotr i Tekla z Broniowskich Porzyccy po połowie od Jadwigi Ostrzeszewiczowej, Janiny Stanowskiej, Marji Juszczakiewiczowej i Zofii Skąpskiej za 102.000 kor.

Dom dwupiętrowy z domem jednopiętrowym „na Wenecji" l. s. 189 w dzieln. IV nabyli Leopold Czapnicki i Izrael Grun po połowie od Ludwika i Honoraty hr. Dębickich za 76.391 kor.

II. Przez inne umowy.

Dom dwupiętrowy przy ul Ogrodowej l. s. 254 łącznie z domem dwupiętrowym przy ul. Długiej l. s. 46 wartości 140.000 koron nabyła drogą umowy Marja Kummer od Stanisławy z Kaczkowskich Byszewskiej.

Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Lubomirskiego l. s. 288 wartości 56.000 koron nabył Antoni Zubrzycki drogą zamiany na realność w Krynicy od Hirscha i Racheli Salomonów.

III. Przez sprzedaż przymusową.

Dom dwupiętrowy przy ul. Pańskiej l. s. 801 w dzieln. VI oszacowany na 66.200 koron. nabył Andrzej Matuszewski za 80.012

IV. Przez śmierć właściciela.

Dom parterowy z ogrodem przy ul. Długiej l. s. 9 wartości 6779.50 koron otrzymał w spadku po ś. p. Tomaszu Chęcińskim, Jan Chęcinski.

Dom jednopiętrowy przy ul. Szlak l. s. 193 w dzieln. V. wartości 45.000 koron otrzymał w spadku po śp. Stanisławie Nowakowskim, małoletni Edmund Nowakowski.

Jedną ósmą część realności przy ul. Długiej l. s. 239 w dzieln. V. wartości 6633.90 koron otrzymali w spadku po śp. Janinie Hegerle małoletni:, Eugeniusz i Roman Hegerle po jednej dwudziestoczwartej części.

Jedna 24-ta część realności przy ul. Pawiej l. s. 164 w dzieln. V. wartości 1070·17 koron, otrzymali w spadku po śp. Janinie Hegerle małoletni Marja, Eugeniusz i Roman po jednej 72-ej części.

— AWANTURĘ chcieli wczoraj urządzić socjaliści pod Grand hotelem, gdzie odbywał się obiad Związku przemysłowego. W zwartych szeregach szli pod hotel, aby tam demon strować podobno przeciwko p. Battaglii, z powodu energicznej i zupełnie słusznej odprawy, jaką ten poseł dał socjaliście Diamandowi w parlamencie. Policja, w porę zawiadomiona, ustawiła kordon w ulicy Sławkowskiej i odparła socjalistów, którzy zresztą nie przybierali zbyt groźnej postawy.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, występ Władysława Florjańskiego.

We środę: „Baron cygański" Jana Straussa.

We czwartek: „Rigoletto" Verdi'ego, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek: „Wesoła wdówka" z p. Schupp.

W sobotę: „Faust" Gounoda, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu po cenach zniżonych: „Gejsza".

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem „Halka".

W poniedziałek o godz. wpół do 4 popoł. po cenach zniżonych po raz II-gi „Lalka".

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem po raz II-gi „Opowieści Hoffmana".

We wtorek: „Wesoła wdówka".

We środę: „Carmen" Bizet'a, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz" Lehara.

W piątek: „Bal maskowy" Verdi'ego, występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz II-gi „Żydówka".

— MIANOWANIA i PRZENIESIENIA. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał Michałowi Adamowi Hubaczkowi asystentowi rachunkowemu ze Lwowa posadę asystenta w sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Tomasz Słomski, rządowo upoważniony inżynier budowy i geometra przeniósł swą siedzibę urzędową z Krakowa do Krosna.

TARNÓW. Z Rady miejskiej. — Egzamin dojrzałości. — Program jubileuszu. — Sokół.

W dniu 17 bm. odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie burmistrz oznajmił, iż zawarł umowę z pełnomocnikiem ks. Sanguszkowej w sprawie zakupna 8 morg. gruntu w Świerczkowie pod wodociągi miejskie za cenę 35.000 kor. Następnie wybrano z łona Rady delegatem do Wydziału Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich, burmistrza dr. Tertila.

Egzamin dojrzałości w II. gimnazjum odbywał się od 9—13 bm. pod przewodnictwem dra p. Emila Kalitowskiego, dyrek. gimn. w Rzeszowie.

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Augustynowicz, Beisert. Budzik, Falarz, Lalicki, Mantel, Wistreich.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Daisensenberg, Glazów, Górecki, Klausner, Klisiewicz, Klocek, Kopacz, Kopietr, Krawczyk, Krzysztoń, Lalicki, Matrenauer, Piotrowski, Popiel, Skwarczyński, Sliski, Soryś, Staczewski, Strohbach, Wider, Woliński i Wszołek. Jednego ucznia reprobowano na pół roku, a 2 eksternistów na rok. Nie dopuszczono do egzaminu jednego ucznia.

Egzamin dojrzałości w c. k. Seminarjum naucz. złożyli: Chwastoń, Gieburowski, Głąb, Jabczuga, Jaworski, Koczocik, Kościński, Kudela, Kuśnierz, Lotewka, Miko, Mleczko, Mordawski, Dyzik, Radłowski, Rodziński, Sobuś, Szwarnowicki, Wójcicki i Wójtowicz. Eksterniści i eksternistki: Kalicki, Biekka, Boratyńska, Dzięciołowska, Haicka, Korglówna, Liszczykówna, Nowakówna, Ostrowska, Pączkówna, Sowiarałówna, Swiderska Ant. i Stan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacjach 20 uczniom a reprobowano na rok uczniów i eksternistów 26.

Program obchodu jubileuszowego 25-lecia „Sokoła" tarnowskiego i III. zlotu II. okręgu już został ustalony i obejmuje: w niedzielę d. 28 bm. Msza św., uroczysty poranek i festyn w ogrodzie miejskim, w poniedziałek 29 bm. musztra, Msza polowa, pochód uroczysty pod pomnik Mickiewicza, a po południu ćwiczenia publiczne na boisku w parku Przybyłkiewicza.

— NOWY SZLACHCIC. „Polski żyd", a raczej „Polak mojżeszowego wyznania", Natan Loevenstein, poseł do sejmu i parlamentu otrzymał tytuł szlachecki. Teraz będzie się tytułował von Loevenstein i dostanie się w szeregi szlachty austryjackiej. Ciekawem byłoby dowiedzieć się, za jakie zasługi p. Loevenstein został szlachcicem. W każdym razie ten przywódca „polskich żydów" nie potrzebuje żalić się na brak równouprawnienia żydów w Austrji. Wszak dostąpił zaszczytu (?), jakiego ani prezes Koła, ani namiestnik galicyjski nie posiada. Widać więc, że na polskości żydowskiej czy na polskiem żydowstwie dobry można zrobić interes. Naśladowcy znajdą się niewątpliwie. Widocznie u góry zrozumiano, że asymilację żydów należy traktować jako interes. Prawdziwie po żydowsku.

— MIN. DERSCHATTA w BORYSŁAWIU. Z Borysławia donoszą: W niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu przybyli tutaj minister kolei Derschatta i namiestnik dr. Bobrzyński w towarzystwie wyższych urzędników ministerjalnych. Równocześnie przyjechali posłowie do parlamentu Loewenstein, Stwiertnia i Zarański, oraz posłowie sejmowi hr. Zamoyski, Długosz i Lewakowski.

Przybyli oglądali najpierw dokładnie urządzenia stacyjne, oraz przyrządy do tłoczenia nafty do wagonów. Następnie odbyli minister i namiestnik przejażdżkę po Borysławiu i Tustanowicach w towarzystwie około 100 przedstawicieli przemysłu naftowego, oprowadzani przez dyrektora Zukowskiego i pos. hr. Zamoyskiego i przy tej sposobności oglądali także rezerwoary, tak prywatne, jak i zbudowane przez galicyjski wydział krajowy, przyczem żywe zainteresowanie ministra kolei obudziły urządzenia bezpieczeństwa. Dalej udano się na teren karpackiego towarzystwa naftowego, oglądano zwłaszcza najbardziej interesujący obecnie punkt, mianowicie szyb Oil City należący do firmy Braun i Bergmann, którego nagły wybuch o niebywałej dotąd w Europie sile, wywołał obecne niezwykłe położenie w przemyśle naftowym. Ropa buchająca z szybu tego z żywiołową siłą, spowodowała jakby powódź, padając jak deszcz na okoliczne pola. Tutaj zwiedzano założone w ostatnich dniach przy pomocy pionierów wały prowizoryczne i inne urządzenia, które razem z rozległymi środkami bezpieczeństwa zapobiegły katastrofie. W dalszym ciągu drogi pokazano przybyłym dostojnikom i gościom szyb „Anni" firmy „Turn Taxis i Sp." oraz warsztaty i tłocznie, opalane naftą. Wieczorem wziął minister i namiestnik udział w bankiecie w Truskawcu urządzonym przez komitet producentów naftowych. W poniedziałek przed południem odbył minister naradę z producentami naftowymi w starostwie w Drohobyczu.

— WIEDEŃSKIE KOŁO POLSKIE WOBEC ZJAZDU WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO. Jak donoszą z Wiednia do pism warszawskich, Koło polskie postanowiło nie brać udziału w projektowanym zjeździe wszechsłowiańskim i

w przedstępnych naradach w Pradze, pozostawiając poszczególnym partjom, aby na swoją wyłączną odpowiedzialność rozstrzygały, czy i pod jakiemi warunkami mogą wysłać delegatów do Pragi. Jak donosi wiedeński korespondent warszawskiej „Nowej Gazety“ przeciwnikami urzędowego uczestnictwa Koła pol. w zjeździe byli konserwatyści i ludowcy, natomiast prezes Głąbiński stanowczo się oświadczył za tym udziałem.

— NA KARĘ ŚMIERCI skazał trybunał przysięgłych w Przemyślu Michała Krila i Jurka Karczmara, parobczaków z Przedzielnicy, którzy w maju zamordowali wójta tamtejszego Mikołaja Bednarczyka za to tylko, że karcił awantury i bójki, jakie oni i kilku innych w gminie wywoływali. Trzeci oskarżony Waśko Szeremeta skazany został na 6 lat więzienia.

— WŁOŚCIANIE POLSCY w PRADZE CZESKIEJ. Jak donoszą pisma warszawskie, w tych dniach bawiło w Pradze liczne grono włościan z Królestwa Polskiego. Włościanie polscy zwiedzali uprzednio wzorowe gospodarstwa na Morawach, poczem przybyli do Pragi i tam w ciągu trzech dni zwiedzali wystawę i osobliwości stolicy czeskiej, po opuszczeniu której udali się na zwiedzanie gospodarstw rolnych w okolicy Pragi.

— ZNOWU 9 WYROKÓW ŚMIERCI w WARSZAWIE. Sąd wojenny w Warszawie na sobotniem posiedzeniu wydał 9 wyroków śmierci. Ośmiu oskarżonych skazano na powieszenie za zamach na życie komisarza policji w Radomiu, a jednego za zbrojny napad na rządowy sklep wódki.

— ŚMIERĆ KOMPOZYTORA. Dyrektor konserwatoryum w Petersburgu Rimskij-Korsakow zmarł nagle na udar serca.

Z Teatru.

(„Żydówka“. — „Straszny dwór“.)

„Żydówka“ należy do nieuchronnego inwentarza wszystkich trup operowych, zwłaszcza tam, gdzie współwyznawcy Halevy'ego i jego bohaterki, stanowią duży procent publiczności teatralnej. Ograna jej do niemożliwości opery słucha się z trudnością, zwłaszcza, gdy wykonanie szwankuje. W sobotę bohaterem wieczoru był p. Florjański, który z dużą ekspresją dramatyczną odśpiewał partję Eleazara, — szkoda tylko, że w połowie po czesku... Katarynkową arję o Racheli, musiał artysta powtarzać. P. Sołłohub dowiodła znowu, że przy niezwykle pięknym materjale głosowym, braknie jej rutyny i techniki. Głos p. Niżankowskiego brzmiał dźwięcznie w partji kardynała, choć jego bas skłania się często ku barytonowej barwie. Pani Szymanowska wdzięcznie i poprawnie odśpiewała partję Eudoksji. Chóry, zwłaszcza żeński, — mimo wszystkie wysiłki p. Stermicza rozchodzą się z tempem, zato orkiestra pod energiczną batutą wybornego kapelmistrza, jest niemal bez zarzutu.

Z wystawy zanotować należy dekorację aktu I-go, gdzie perspektywa ulicy z szerokim, wygodnym chodnikiem i markizami sklepów, wybornie markowała średniowieczny charakter miasta Konstancji w roku pańskim 1441, — a tłum niezliczony... liczył około 25 osób.

„Straszny dwór“ wymaga gruntownego odnowienia wystawy i reżyserji. Piękna ta i dla nas tak sympatyczna opera zasługuje na to, aby ją wystawiano nietylko starannie, ale z pewnym sumptem, zwłaszcza, że jest prawdziwą kopalnią złota dla każdej antrepryzy. Niedzielne przedstawienie nie wybiegało po za przeciętny szablon. W każdym razie pp. Okoński, Ludwig, Łowczyński i p. Markówna tworzyli zespół wcale zadowalniający. Tylko p. Łowczyński powinien oszczędniej szafować swoim pięknym głosem.

Nagonka żydowska na handle chrześcjańskie w pow. Chrzanowskim.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W Alwernii, miasteczku położonem w powiecie chrzanowskim, istnieje od lat przeszło 50 wśród licznych żydowskich jedyny chrześciański handel towarów korzennych połączony od lat 30 z piekarnią, jedyną chrześcijańską na całą okolicę w promieniu 2 mil. Handel ten i piekarnia jest własnością p. F. Barowej a od lat 15 prowadzony jest pod firmą „Sklep Kółka rolniczego“, którą to firmę p. F. B. dzierżawi od tamtejszego Towarzystwa Kółka rolniczego za czynszem rocznym.

Sklep ten chrześciański, dlatego właśnie, że jest jedyny i skutecznie walczy z wyzyskiem żydowskim, jest solą w oku dla żydów, którzy od dłuższego czasu usilnie a bezskutecznie starają się go wywłaszczyć, aby w okolicy zdobyć monopol. Tej żydowskiej robocie z dzielną, a niezbyt zaszczytną pomocą przyszło w ostatnich czasach dwóch nauczycieli ludowych, z powodów co gorsza czysto osobistych. I tak: p. Kasper Płonka, nauczyciel szkoły w Oklesnej, w lutym b. r. natychmiast po odmówieniu mu dalszego kredytu w tymże handlu, odwdzięczył się za poprzednio udzielany mu kredyt w ten sposób, iż doniósł do Starostwa w Chrzanowie, że pewnego razu służąca jego przyniosła ze sklepu pani F. B. bułki powalane błotem, oraz chleb z którego przy krajaniu wypadła szpilka. Wartość tego doniesienia ocenia najlepiej końcowy ustęp, w którym donosiciel prosi o zachowanie w tajemnicy jego nazwiska. Starostwo, jako władza niekompetentna, odstąpiło to doniesienie sądowi pow. w Krzeszowicach, a Prokuratorya wniosła przeciw pani F. B. oskarżenie o przekr. z § 14 ustęp 1 i 2 ustawy z dnia 16 stycznia 1896 r. Do rozprawy głównej w Krzeszowicach dnia 19 lutego b. r. wezwał sąd donosiciela, który jako świadek zeznał, że w styczniu b. r. przyniosła jego służąca bułki powalane błotem i mówiła mu, że zakupiła je w handlu oskarżonej, a nadto, że w tymże czasie córka jego przy krajaniu chleba, który również służąca miała przynieść od oskarżonej, oznajmiła mu, że szpilka z chleba wypadła. Okazano mu w Sądzie kawałek chleba jako corpus delicti, ale w nim szpilki już nie było. Skutkiem tego oskarżona została pozbawioną wszelkiego dowodu, czy szpilka została rzeczywiście z ciastem wyrobioną i w chlebie wypieczoną, co by łoby widocznem z przyczepienia się chleba do szpilki, czy też może dostała się już po upieczeniu przez wbicie np. przy niesieniu chleba przez służącą ze sklepu. Obrońca oskarżonej postawił wniosek, aby do rozprawy powołano jako świadków służącą donosiciela i jego córkę na stwierdzenie tych faktów, czy bułki rzeczywiście zakupione były u oskarżonej, czy nie były one temi, które służąca donosiciela, posłana mimo odległości 1 mili, w nocy i w czasie deszczu, poślizgnąwszy się wysypała w obec licznych świadków na publicznym gościńcu w błoto, dalej na stwierdzenie faktu czy chleb, w którym miała znaleść się szpilka, był u oskarżonej kupiony, czy służąca niosąc go, nie miała przy sobie szpilek?

Mimo, że świadkowie ci już w doniesieniu byli powołani i jako świadkowie dowodowi winni być już do pierwszej rozprawy głównej powołani w imię najwyższej zasady przyświecającej procesowi karnemu tj. zasady wyśledzenia prawdy materjalnej, mimo, że zupełnie nie stwierdzono, czy bułki powalane i chleb ze szpilką nabyto u oskarżonej, Sąd pow. w Krzeszowicach, opierając się na zeznaniach jedynego świadka, tj. donosiciela, który do wiadomości sądu podaje fakta nie przez siebie bezpośrednio zaobserwowane, lecz to, co mu córka i służąca mówiły, wydał wyrok skazujący panią F. B. na 6 k. grzywny (a nie, jak chce Tygodnik Chrzanowski na 2 dni aresztu).

Czując się tym wyrokiem pokrzywdzoną pani F. B. zgłosiła odwołanie od winy i kary, a obrońca jej, na wstępie rozprawy apelacyjnej w Krakowie zgłosił wniosek o wydanie wyroku uwalniającego odnośnie do powalania bułek z powodu braku istotnych znamion przestępstwa z § 14 ustęp 1 i 2 wyż powoł. ustawy, odnośnie zaś do szpilki w chlebie, motywując, iż jeżeli ta rzeczywiście w chlebie się znalazła, jedynie skutkiem przypadku tamże dostać się mogła, skoro czeladnik tyle razy ciasto miesząc i wyrabiając tejże nie zauważył. Na wypadek odmówienia temu wnioskowi, zgłosił obrońca oskarżonej wniosek ewentualny o powołanie odrzuconych świadków w sądzie powiat. tj. córki i służącej donosiciela, któremu oskarżona chciała dowieść swej niewinności.

Trybunał apelacyjny przychylił się do pierwszego wniosku obrońcy i wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary, podając w motywach, że choćby faktyczne powalanie błotem bułek, nie posiada znamion istotnych przekroczenia z § 14 ust. 1 i 2 powołanej ustawy, odnośnie zaś do szpilki, przyjmując tłómaczenie się oskarżonej, że szpilka do chleba dostać się mogła tylko skutkiem przypadku.

Tak więc sprawa została załatwiona stanowczo wyrokiem uwalniającym, przyczem przy rozprawie roztrząsano tylko zasadę prawną sporu, gdy oskarżona chciała dowodzić swej niewinności córką i służącą samego donosiciela.

Niezadowolnieni z tego rezultatu żydzi i ich adwokaci chwycili się innego sposobu. Napadnięto na panią B. i jej zakład w „Tygodniku chrzanowskim“, gdzie z żydowską śmiałością przeinaczono prawdę, przedstawiając sprawę w takiem świetle, jakby wina pani B. była udowodnioną.

Smutna rzecz, że do tej roboty dał się użyć kierownik szkoły w Krzeszowicach, który z artykułem „Tygodnika chrzanowskiego“ — tendencyjnym i fałszywym, — urządzał bezskuteczną nagonkę na panią B. po redakcjach pism krakowskich.

Jeżeli pan Polanek chce zbierać i rozsiewać podobne kwiatki, to możemy mu dostarczyć wcale niemałą wiązankę, a mniej nieprawdziwych faktów, przyczem jego działalność w imię porządku społecznego wyda się zaszczytniejszą i jak na wychowawcę młodych pokoleń więcej przykładną, aniżeli napadanie na firmę chrześciańską i jej właścicielkę, około 70 lat liczącą staruszkę-wdowę.

Dość wspomnieć z niezbyt dalekiej odległości o dochodzeniach przeciw jednej z tutejszych piekarń żydowskich o to, że naczyń, w których wyrabiano ciasto czy ser, w czasie świąt żydowskich, używano jako nocnych przyborów dla dzieci. Dość przypomnieć fakt, który mimo licznych świadków uszedł bezkarnie, ba! nawet bez dochodzeń sądowych, jak jedna z żydówek, w dzień odpustowy wczesnym rankiem obmyła na miednicy dziecko z potu i nieczystości nocnej, a następnie zlawszy wodę, nawet nie spłuknąwszy, na tęższą miednicę wyłożyła i sprzedawała kiszone ogórki idącym z kościoła chłopom. Dość wspomnieć o ciągle powtarzającem się zabijaniu przez żydów w naszej rzeźni krów zdychających i wychudłych kilku tygodniową chorobą, a jak sam raz byłem naocznym świadkiem, z wrzodami i naciekami podskórnymi, — co wszystko jednak nie przeszkadza, żeby mięso chłopom rozsprzedać.

Do jakiego zaś stopnia u nas doszła bezczelność i zuchwałość żydowska, oświetli najlepiej ten wypadek, że zarząd tutejszego klasztoru O.O. Bernardynów musiał wydać dla żydów zakaz wstępowania do lasu klasztornego, gdyż rozmyślnie zanieczyszczali miejsca koło figur św. i kaplic, obrażając nasze uczucia i religję.

J. B.

Ze świata.

NAJBOGATSZA KOBIETA. Ameryka posiadała do niedawna parę skąpców miljonerów, znaną ze sknerstwa niemal przysłowiowego od oceanu do oceanu.

Jedną połowę tej pary słynnej stanowił bankier i finansista wybitny Russel Sage, zmarły w r. z., drugą zaś wdowa po spekulancie gruntami, pani Hetty Green, właścicielka majątku, ocenionego na 50 miljonów dolarów, i ztąd zwana najbogatszą kobietą na świecie.

Ale stał się cud. Oto pani Hetty Green zmieniła nagle — ku osłupieniu całej Ameryki — dotychczasowy tryb życia, nie jest już „starą biedną wdową", mieszkającą z córką Sylwją w trzech maleńkich pokoikach, w Hoboken, najuboższej dzielnicy Nowego Jordu, drżącą o każdy cent, który miała wydać i procesującą się wiecznie ze sługami oraz z lokatorami licznych domów swoich.

Nie! Pani Hetty Green to dzisiaj jedna z osób najwybitniejszych w towarzystwie nowojorskiem, w gronie owych „czterechset", którzy dzierżą w swych rękach przemysł, handel i finanse nowego świata! A kosztowało ją to niemało, z trzech bowiem maleńkich pokoików przeniosła się do najzbytkowniejszego w Nowym Jorku hotelu, „Plaza-Hotel!", gdzie utrzymanie kosztować ją będzie 60,000 dolarów rocznie, gdy tymczasem przed miesiącem litr mleka musiał wystarczyć jej na trzy dni.

I w tym razie, jakkolwiek chodzi tu o kobietę, zastosować można słynny okrzyk dumasowski: „Cherchez la femme" — gdyż nagły przewrot w życiu osławionej sknery nastąpił dzięki tylko naleganiom córki, pragnącej poznać świat i wyjść za mąż odpowiednio do majątku matki.

Ma się rozumieć, że z chwilą, gdy bohaterskie postanowienie pani Green stało się znanem w metropolji wschodniej Stanów Zjednoczonych, tłum reporterów zapukał do drzwi apartamentów jej w „Plaza-Hotel", domagając się natarczywie interwiewów. I stało się życzeniom ich zadość, bo biada w Ameryce ludziom, ubiegającym się o popularność, jeżeli narażą się gawiedzi dziennikarskiej!

„Najbogatsza kobieta w świecie" przyjęła tedy legjon rycerzy pióra i potwierdziwszy pogłoskę, iż jedynie dla dobra córki pragnie zażyć życia światowego, wygłosiła przytem pod adresem dziedziczek amerykańskich radę następującą: „Nie pożądajcie głupich i bezcelowych tytułów europejskich. Poprowadźcie raczej do ołtarza przyzwoitego, dobrego i trzeźwego młodzieńca amerykańskiego."

I oto jedno to zdanie wystarczyło, aby dzienniki, które niedawno jeszcze ośmieszały bez końca „wdowę Green", uczyniły z niej jedną z najdzielniejszych patrjotek amerykańskich.

Idąc za przykładem innych multymilionerów, nowa członkini „czterechset" urządziła też dla formalnego wejścia w świat towarzyski Nowego Jorku, wspaniały bankiet, po sto dolarów od osoby, na 20 osób. Otóż w sali bankietowej widniały na wszystkich ścianach olbrzymie plakaty z aforyzmem powyższym, dzienniki zaś podając obszerne sprawozdania z bankietu, użyły słów ekscentrycznej milionerki za tytuł do artykułów swoich.

Hetty Green pozyskała jednym zamachem przychylność powszechną, przedewszystkiem zaś ubogich konkurentów o rękę córeczki swej, Sylwji.

Telegramy.

Z IZBY POSŁÓW

WIEDEN. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, minister Fiedler w dalszym ciągu swych wywodów wyraził nadzieję, że ministerstwo handlu jeszcze skuteczniej będzie mogło spełnić swoje agendy, aniżeli dotychczas. Minister omawiał dalej szczegółowo zarząd nowej sekcji socjalno-politycznej, podnosząc przedewszystkiem ustawowe uregulowanie pracy dzieci, pracy kobiet i pracy nocnej oraz dalsze rozwinięcie ochrony robotników. Przy tej sposobności poruszył minister także kwestję białego fosforu i omawiał stanowisko Austryi w tej ważnej kwestji. Tam gdzie chodzi o życie ludzkie, lub zysk materjalny, decyzja z pewnością nie będzie wątpliwą.

Dalej omawiał minister bezwarunkową konieczność pomnożenia powiatowych inspektoratów przemysłowych, przyczem wskazywał na ogromną rozległość galicyjskich inspektoratów. Podał do wiadomości zarządzenia, zmierzające do rozwinięcia tej instytucji i pomnożenia urzędników oraz przyspecjalizowania pojedynczych inspektoratów, poruszając przy tem także sprawę powołań robotników do udziału w czynnościach inspektoratów.

Omawiając dział poczt, odpierał minister zarzut zacofania. Poczta austrjacka przy rozlicznych agendach i wielkim obrocie stoi na najwyższym stopniu. Minister odpierał także zarzuty, czynione czeskim urzędnikom pocztowym.

Na wyekwipowanie telefonów i telegrafów najlepiej byłoby zaciągnąć pożyczkę 70 milionów.

Szczegółowo omawiał minister zarządzenia jakie od czasu objęcia urzędu przez niego zostały wydane w celu poprawy losu personalu pocztowego. Uznaje on niekorzystne położenie najniższych warstw tego personalu, jak również poczmistrzów, ekspedjentów i oficjantów pocztowych. Wskazując na odnośne wywody w komisji budżetowej oświadcza minister, że ze swego stanowiska mógłby tylko z radością powitać, gdyby część tych sum, które państwu przez zniżenie podatku cukrowego miałyby ubyć, użytą została na wyżej wymienionych. Minister czułby się szczęśliwm, gdyby udało mu się przeprowadzić te wszystkie zarządzenia, które są konieczne dla poprawy materjalnego losu personalu pocztowego.

Minister wystąpi w Izbie z żądaniami w tym kierunku i prosi Izbę, aby go w tym kierunku popierała. (Oklaski).

ROZPRAWY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu rozprawy budżetowej pos. X. Męski żalił się z powodu upośledzenia Galicyi co do dróg rządowych. Żaden inny kraj nie jest pod tym względem tak zaniedbany, jak Galicja, w której znowu z drugiej strony dla budowy dróg zarząd kraju więcej czyni, aniżeli we wszystkich innych krajach. Krajowa ustawa drogowa należy do najpiękniejszych pomników autonomii w Galicji. Wstawiona na ten cel cel suma do budżetu dla Galicji jest za małą, a przyznane kredyty nie zostały nawet w całości zużytkowane. Jest koniecznem pomnożenie personalu budowy dróg. Następnie omawiał szkody, które z powodu wylewów rzeki w Galicyi wyrządzają, a które przenoszą o wiele te sumy, jakie wyznacza się na cele regulacyi rzek. Musi nastąpić szybsze tempo regulacji rzek, zwłaszcza Wisłoki.

Pos. X. D a w y d i a k żąda utworzenia państwowego banku chłopskiego, oraz wskazuje na konieczność reformy podatkowej.

Po przemowie jeszcze pos. Rollego obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj

REORGANIZACJA MINISTERSTWA HANDLU.

WIEDEŃ. Równocześnie z reorganizacją podziału agend w ministerstwie handlu, które nastąpi wskutek odstąpienia szeregu agend ministerstwu robót publicznych, minister handlu Fiedler przeprowadził reorganizację swojego resortu, odpowiadającą potrzebom administracji. Przez nowy podział zostały agendy s o c j a l n o - p o l i t y c z n e p o ł ą c z o n e w j e d n ą s e k c j ę i przydzielone kierownikowi urzędu statystyki pracy szefowi sekcji Drowi M a t a j a. Statystyka handlu została przydzieloną sekcji handlowo-politycznej, kierowanej przez szefa sekcji Rösslera, który ma także sprawy taryfowo-kolejowe. Sekcja przemysłowa, która złożoną była z 13 departamentów, podzielona została na sekcję przemysłową pod szefem sekcji Drem B r o s c h e i sekcję rękodzielniczą pod szefem sekcji Müllerem. W zakresie działania szefa sekcji Wagner-Jaureg, który ma dział pocztowy i telegraficzny, jako też s e k c j i ż e g l u g i, kierowanej przez szefa sekcji Dra Friesa nie nastąpiła żadna zmiana.

KONIEC WAHRMUNDJADY.

BERNO. Wczoraj odbyło się w niemieckiej politechnice w obecności rektora i wszystkich profesorów zgromadzenie, na którem po krótkiej dyskusji jednogłośnie uchwalono zaprzestać strejku.

WYROK w SPRAWIE o POGROM w BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK. (Pet. aj. tel.) W procesie z powodu pogromu w r. 1906 skazanym został jeden oskarżony na 3 lata więzienia, 13 na więzienie od 6 miesięcy do 1 roku, 15 oskarżonych uwolniono.

ZBROJNY NAPAD BANDYTÓW.

TYFLIS. Wczoraj przedpoł. 7 bandytów napadło u wejścia do banku handlowego na posłańca bankowego, który szedł ze znaczniejszą sumą pieniężną do filii banku państw. Bandyci dali strzały rewolwerowe i rzucili bomby z których jedna eksplodowała raniąc przechodnia. Posłaniec zdołał się schronić do gmachu Podczas pościgu bandytów jednego zraniono reszta uszła.

REWOLUCJA w INDJACH.

BOMBAJ. Gubernator Bombaju oświadczył w radzie ustawodawczej, że rząd zajmuje się organizacją celem ścigania wszystkich towarzystw terrorystycznych. które podburzają ludność Bombaju. Rząd ubolewa nad koniecznością używania siły, lecz nie może dłużej przypatrywać się bezczynnie.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuja od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa.

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchaherg, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa.

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33. z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461. z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.58 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25. z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463. z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem osobowy, Nr. 45, z Krakowa.

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz.. osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa. Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Mowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowege Zagórza.

11.10 w nocy osobowy Nr 413 z Krakowa.

11.20 „ „ Nr 413 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,

12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022. z Podgórza-Płaszowa,

12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. zPołączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna. Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464. do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Debicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa.

10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy. Nr. 1021, do Podgórza przystanku.

10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.

11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

KONCESYOWANA
reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 7 stycznia 1908 L. 124.3775

Szkoła rachunkowości państwowej - ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ulicy Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobny kurs.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego l. 7 co dzien. od 3-7 popoł.

Akademia handlowa w Krakowie

przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do

I. Wyższej szkoły handlowej

(nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimnazyalną lub realną, względnie III kl. wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Mininisterstwa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908 Wpisowe 10 K. datek na środki naukowe 2 kor., czesne 40 kor. rocznie.

II. Na jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek

szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerswa. Wpisy od 20/6 do 6/7 względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 kor., datek na środki naukowe 5 kor.

III. Do dwuklasowej szkoły handlowej

męskiej uczniów, mających lat 14 i ukończoną III kl. wydziałową, gimnazjalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest

kurs przygotowawczy

dla uczniów 13-letnich z ukończoną II kl. wydziałową, gimnazjalną lub realną, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 2 K. czesne 40 kor. rocznie.

IV. Do uzupełniającej szkoły handlowej

(nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej IV kl. szkoły ludowej po 6 letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 K. datek na środki naukowe 2 K.

V. Na zawodowy wiecz. kurs handlowy

dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę prace kantorowe, korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908, po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 kor.

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcya.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"
Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Wyprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wyprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziele profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof. dra Teodora Eisehericha, wystawione na wystawie związku „Schulingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. dra Teodora Eschericha — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna w Wiedniu VI., Millorgasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi wysyła, oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn. L. 69057.—Tel. L. 629.

Abraham W. Jakób Strepa 3·—
Bąkowski K. Opowieści Imci p. Dymka żaka i pisarza cech. 3.—
Caputa I. Konferencie dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Grabowski T. Literatura aryańska 10·—
Gruszecki A. Bojownicy Powieść 3·—
— Na wulkanie. Powieść 4·—
Ignotus. Synteza rewolucii 2·—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Łubieński B. Apostoł Warszawy. Zywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbanera 1·—
Marcyalis M. W. Epigramów ksiąg XII 7·50
Mickiewicz W. Emigracja polska 3·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Mimar. W nierównej walce. Powieść 3·—
Morstin L. H. Psalm ziemi 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Popiel P. Po zbrodni we Lwowie 20
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Skarga. Kazania sejmowe 1·60
Smolka S. Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem. 2 tomy 20·—
Sprawa gubernii chełmskiej. 1.—
Stromata in honorem Cas. Morawski 5·—
Szech A. Wyjaśnienia 1·60
Szelągowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4.—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony przez dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Andrzej hr. Potocki —·80
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. A. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona.** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Z chaosu 4·50
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Architektura placu Domikańskiego w Krakowie na początku XIX wieku 3·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Dotąd wyszło 13 zeszytów. po 1·50
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—

Maurycy Straszewski.

W dążeniu do syntezy.

Pomysły i szkice z lat od 1877 do 1907. **Cena korona 7.—**

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKÓRĘ.

Polskie Prywatne SEMINARYUM NAUCZ. ŻEŃSKIE „Św. Rodziny" w „Domu rodzinnym".

przy ul Pędzichów 15 w Krakowie, zatwierdzone przez Wysokie c. k. Władze szkolne, przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa od dnia 5 czerwca. Przy seminarjum jest **INTERNAT** dla uczenic, których rodzice nie mieszkają w Krakowie. Zakład umieszczony wśród własnych ogrodów i zaopatrzony w potrzebne do nauki przyrządy szkolne. Sale są obszerne, słoneczne i suche. Gimnastyka w miejscu. Zakład zapewnia wychowankom swoim najtroskliwszą opiekę. Nauki udzielają profesorowie szkół średnich. Egzamina wstępne przed wakacyjne odbędą się dnia 25. 26. 27 czerwca i po wakacyjne 1. 2. 3. września b. r. 627 7



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Zbłąkany

pies duży,

oryginalnej sierści, z białawemi łapami i podgardlem do odebrania Floryańska 1 u stróża.

Mieszkanie

na lato 2 pokoje i kuchnia w Lubieniu ad Myślenice do wynajęcia. Wiadomości udziela: ks. Stanisław Hałatek proboszcz na miejscu. 662

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3, groszek zielony K. 3, dostarcza Glósz Bela, (Węgry). Korespondencya niemiecka. 622 2

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego

Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.

Słoiki à K. 1·50 i 2·50
oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal
dla Pań nieszkodliwy, subtelnie-delikatnie przylegający do twarzy, poleca

Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie

Główny skład w drogueryi Hanaka Mag Farm. Kraków ul Szewska 5.

Szkoła wydziałowa żeńska

— z prawem publiczności —

im. św. Tomasza

w Krakowie (ul. Szpitalna 10) otwiera z dniem 1 września 1908 — klasę

piątą wydziałową

(Przyjmuje się również panienki — do pensyonatu).

Zarząd szkoły.

Kapelusze i Cylindry

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haasa w Ostrawie mor. i innych fabryk oraz największy **skład gąbek i kredy.**

Polecamy także

Olej (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena Kor. 4 za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

Hydrolin

mający nadto tą własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u

Reim i S-ki, Kraków
Rynek linia A—B.

